

## **Alessandro Florenzi udzielił wywiadu dla *Corriere dello Sport*, w którym mówił dosłownie o wszystkim.**

### **Pierwsze pytanie: jak się czujesz?**

- Dobrze. Mogło być zdecydowanie lepiej, biorąc pod uwagę ostatnie miesiące. Teraz jestem skoncentrowany na leczeniu, oczywiście bez dawania ustalonego czasu powrotu, również z powodów przesądnych. Wrócę na boisko gdy będę się czuł dobrze. Nie mogę się tego doczekać, gdyż gry brakuje mi jak powietrza.

### **Jak doszło do pierwszego urazu?**

- Pierwszy był w meczu z Sassuolo, przy górnej piłce. Zostałem lekko popchnięty i gdy spadłem na ziemię, zerwałem więzadła w kolanie. Z kolei drugi raz doszło do tego na treningu z chłopakami z Primavera. Zrobiłem skręt i poczułem się źle. Myślałem, że czuję się bardzo dobrze, a tak nie było. Wszedłem na boisko z ideą, że nic mi nie było, że nie miałem kontuzji. Miałem pragnienie i pośpiech powrotu do gry. Być może to był mój błąd: wejście na boisko i myślenie, że wszystko przewyciężyłem. Gdy masz do czynienia z więzadłem musisz wiedzieć, że ciebie naznacza i że od tego momentu musisz pracować każdego dnia ze świadomością, że doznałeś takiego urazu. Musisz wiedzieć przez najbliższe dziesięć, piętnaście lat lub dokąd Bóg zechce, gdy grasz w piłkę, przez wszystkie dni musisz wiedzieć, że miałeś ten problem i że musisz pracować codziennie, aby zapobiec by więcej się to nie powtórzyło.

### **Teraz pracujesz na siłowni?**

- Każdego dnia ćwiczę na siłowni, jest ciężko. Wiem jednak, że gdy kończę, nie mogę powiedzieć: "nigdy więcej nie pójdę na siłownię, bo czuję się dobrze". Muszę umieścić w głowie, że każdego dnia muszę zrobić coś, aby zapewnić się, że kolano ma się dobrze, mięśnie mają się dobrze. W przeciwnym razie będę miał krótką karierę, podczas gdy chcę grać długo. To moje pragnienie i moja całkowita dostępność do pracy i zmęczenia.

### **Jaki był drugi uraz z psychologicznego punktu widzenia? Gorszy od pierwszego?**

- Tak. Było gorzej niż za pierwszym razem, gdyż się nie spodziewałem. Pierwszy poczułem od razu. Przeszywający ból w kolanie, ogromny cios. Od razu wiedziałem i od razu powiedziałem sobie, że to może się zdarzyć. W drugim przypadku nie, czułem się zbyt dobrze, aby się to mogło zdarzyć. Psychologicznie był to cios. Nie mogę temu zaprzeczyć, w przeciwnym razie nie byłbym szczery. Na szczęście miałem w domu moją żonę i córkę, które wspierały mnie z miłością od 28 października, gdy byłem operowany po raz pierwszy. Dalej miałem moją rodzinę, moją mamę, tatę, moich przyjaciół, którzy pozostali blisko mnie, w tych dniach dokonali inwazji na Villa Stuart. Klinika była zamykana o dziesiątej, a oni zostawali

do drugiej jeszcze w środku. Wszystkim im będę zawsze wdzięczny.

### **Jakiejś osobie szczególnie?**

- Nie zaskoczę, ale muszę podziękować mojej córce. Ona o tym nie wiem, jest mała, ale już mi uratowała życie. Było ciężko: operacja, ból, nie mogłem zginać nogi, nie potrafiłem biegać, nie potrafiłem robić tego, co robiłem przez całe życie, rzeczy, którą robiłem od dziecka i która sprawiła, że zakochałem się w tej grze. Wracam do domu, a ona nic nie wie, patrzy się, uśmiecha do ciebie i roztwiera ramiona. Powtarzam: uratowała mi życie i jeszcze o tym nie wie. To piękna rzecz, być wdzięcznym swojej małej córce.

### **Jak myślisz, ile brakowało do powrotu, gdy doszło do drugiego urazu?**

- Niewiele. Gdyż od tego momentu do meczu z Palermo pozostawało 20 dni. Było kolejne 20 dni pracy i potem, biorąc pod uwagę, że nie było w tym czasie meczów Primavera, zdecydowaliśmy, że z Palermo będę mógł zostać powołany bezpośrednio do pierwszej drużyny. Dzienniki w Rzymie, zawsze bardzo aktywne, przewidziały już wszystko, tymczasem my, w cudzysłowie prawie ich oszukaliśmy, gdyż nikt nie mógł się spodziewać, że zostanę powołany już z Palermo. Niestety tak się nie stało. Jednak to już praktycznie przeszłość, zatem myślę o przyszłości.

### **Dotknęła ciebie sprawa Pepito Rossiego?**

- Nie mogłem uwierzyć, gdy o tym przeczytałem. Mówię prawdę. Poznałem go u Prandellego, gdy byliśmy obydwaj w reprezentacji narodowej. Widziałem prostego, prawdziwego chłopaka, który nie zasługuje na wszystko to, co mu się przydarzyło. Zatem życzę mu wszystkiego najlepszego i jestem pewien, że jego siła woli i jego pragnienie gry w piłkę przeważą również nad tym urazem.

### **Mówiłeś o swojej córce. Jak ważne były jej narodziny?**

- Zmieniły mnie. Ja i moja żona byliśmy zawsze świadomi, że możemy to zrobić w młodym wieku. Ja miałem 25 lat, ona 23. Zatem byliśmy bardzo młodzi. Jesteśmy razem od dziewięciu lat, byliśmy bardzo młodzi, gdy się poznaliśmy. Chcieliśmy dziecka już po pięciu, sześciu latach. Tyle tylko, że nie mieliśmy domu. Potem pobraliśmy się i od razu i natychmiast wydaliśmy na świat to małe stworzenie, które zmieniło moje życie. Zmieniło na lepsze. To zmienia życie, sprawia, że jesteś bardziej odpowiedzialny. Zmienia najważniejszą rzecz, hierarchię priorytetów. Jeśli czuję się źle, to nie ma znaczenia. Jeśli ona czuje się źle, biegnę. Ona jest priorytetem. Gdy czuje się dobrze, wszyscy mamy się dobrze. Gdy ona czuje się dobrze i czuje się dobrze moja żona, czuję się dobrze ja. One są moim priorytetem.

### **Swoją żonę poznałeś na stadionie?**

- Tak, poszedłem na trybunę i ona udała się tam również, w tym meczu, i się

spotkaliśmy. Był Messenger i byliśmy przyjaciółmi na tym czacie, ale nie znaliśmy się bezpośrednio, nigdy ze sobą nie rozmawialiśmy. Poznaliśmy się na trybunie. W następnym dniu poszliśmy na randkę i 24 lutego, byliśmy w "cudzystwie" małżeństwem.

### **Grałeś już wtedy?**

- Byłem w Primavera, byłem jeszcze Alessandro. W żartach mówię, że miała ten przywilej, którego nie mogła mieć inna kobieta. Poznała mnie gdy byłem Alessandro, nie gdy byłem Florenzim.

### **Historia twojej babci... Zdecydowałeś się przed meczem udać się do niej na trybunę?**

- Myślałem o tym i zdecydowałem, gdy wszedłem na boisko, gdyż ona nie wie nic o piłce. Przyszła tylko po to, aby przeżyć radość z oglądania grającego wnuczka. Nikt nie spodziewał się tego gestu, gdyż nikomu nie powiedziałem. Powiedziałem jej, przez telefon, żartując: "słuchaj, jeśli strzelę gola, pobiegnę do ciebie, nic mnie nie obchodzi". Potem, gdy strzeliłem, powiedziałem sobie: "słuchaj, wiesz co? idę". Potem dostałem żółtą kartkę, amen. Nie myślałem, że mogę zrobić jej problemy, gdyż potem dziennikarze przychodzili dniami pod jej dom i dzwonili w domofon. Ona oczywiście nikomu nie otwierała, gdyż jest przyzwyczajona, aby tak robić. To był gest, który powtórzyłbym tysiąc razy, aby sprawić tysiąc razy by była szczęśliwa.

### **Dlaczego twoja babcia była ważna w twoim życiu?**

- Ona i druga babcia były bardzo ważne. Były dla mnie punktem odniesienia. Druga babcia mieszkała z nami i opuściła nas w wieku 90 lat. Bardzo ją kochałem. Aby dać do zrozumienia co mam na myśli: zmieniała mi pieluchy. Zajęła miejsce mojego brata, łóżko mojego brata. Miałem łóżko obok niej i czasami budziła się w nocy, miała Alzheimera. W nocy mówiła, Sandro, zaprowadzisz mnie do łazienki? Podnosiłem się i prowadziłem ją do łazienki, robiłem wszystko to, co było do zrobienia. Babcia ze stadionu dała mi bardzo dużo, odkąd byłem dzieckiem. Wychowała czwórkę dzieci, zrobiła dla wszystkich bardzo dużo i dlatego wydawało mi się właściwym i słusznym zrobić ten gest dla niej.

### **Czym zajmują się twoi rodzice?**

- Przez ponad 20 lat mieli bar w centrum sportowym. Potem otworzyliśmy restaurację, ale mój tata nie chodził już oglądać moje mecze, gdyż pozostawał w restauracji. Więc powiedziałem: tato wystarczy, nie zajmuj się tym więcej, ciesz się wnuczkami, jeździj rowerem, jest ich wielkim fanem. Moja mama ma wiele innych rzeczy do robienia, zwłaszcza jako babcia. Myślę, że to najpiękniejszy zawód na świecie, również dlatego, że ma jeszcze dwójkę innych wnuków, dzieci mojego brata, dwójkę wspaniałych dzieciaków i dlatego nie brakuje jej zajęcia.

### **Twoje pierwsze piłkarskie wspomnienie?**

- Moim pierwszym piłkarskim wspomnieniem jest kontener na śmieci. Kontener w Acilii, w klubie. Były boiska do gry w piłkę, za kontenerem był plac z piachem. Tam spędziłem moje dzieciństwo. Po szkole udawałem się tam z moją mamą, która pracowała w tamtym centrum sportowym. Moja mama była pewna, że od piątej do ósmej nie ruszę się z placu za śmietnikiem. Potem, na koniec dnia, wystarczyło gwizdnięcie mojego ojca i wracałem do nich. Po prawdzie było trochę więcej gwizdnięć, gdyż lubiłem grać w piłkę. Nigdy nie chciałem przestać, tak jak dzisiaj.

### **Kiedy przeszedłeś z piasku na boisko?**

- W wieku dziewięciu lat poszedłem do Lodigiani, spędziłem tam dwa lata. Potem wydarzyła się ciekawa rzecz. Odwiedziły mnie obydwie zespoły, które grają na Olimpico. Pojechałem najpierw do Formello, a potem tutaj, do Trigorii, porozmawiałem z Bruno Contim i gdy tylko wyszedłem, mój ojciec zapytał: "Ale, jak ci się tu podoba?". "Tato, wybrałem, widziałem się z Bruno Contim i wybrałem, tyle. Gdy byliśmy w Formello nikt z nami nie rozmawiał. Przyjechaliśmy tutaj i Bruno Conti ze mną rozmawiał. Wybrałem, zostaję tutaj".

### **Ile miałeś lat?**

- Jedenaście. Teraz mam dwadzieścia sześć. Poza jednym rokiem w Crotone, znam Trigorię prawie piętnaście lat.

### **Jak wyglądał twój pokój dziecienny? Co było tam z futbolu?**

- Było sześćset lub siedemset piłek, było zdjęcie Francesco, była koszulka, którą kupił mi tata, Balbo. Oczywiście koszulka Francesco, koszulka Balbo i piłki wszystkich drużyn. Gdy chciał mnie uszczęśliwić, musiał podarować mi piłkę. Każdego zespołu, nie było różnicy, miałem je kopać, a nie kontemplować. W moim domu nigdy nie brakowało piłki.

### **Na jakiej grałeś pozycji gdy byłeś chłopcem?**

- Grałem w przodzie. Pełniłem rolę cofniętego napastnika, trequartista. W Lodigiani byłem trequartista, w Romie zacząłem na prawym skrzydle, w 4-4-2, grałem jako prawoskrzydłowy. W kategorii Allievi Nazionali nie grałem, zawsze byłem na ławce. Potem przybył Stramaccioni i ustawił mnie w środku pola, na cofniętym pomocniku. Potem w Primavera grałem zawsze w trójce pomocników, na boku. Gdy poszedłem do Crotone zacząłem grać na wszystkich pozycjach. Menichini widział mnie w Primavera i chciał mnie za wszelką cenę. Nie myślałem nawet przez chwilę, aby tam pójść. To było piękne doświadczenie, naprawdę mnie wzbogaciło, jako człowieka.

### **To był twój pierwszy raz z dala od Romy i rodziny...**

- To było moje pierwsze ludzkie doświadczenie, gdyż zostawiłem w domu wszystko. 15 sierpnia miałem moją rodzinę, moją dziewczynę w Crotone i tego samego dnia, niespodziewanie wszyscy wyjechali. Rodzice musieli pracować, Ilenia musiała wrócić do szkoły, a ja zostałem sam, na łóżku. Tej nocy nie spałem. Pamiętam jakby to było dziś. Nie spałem, gdyż byłem sam. Co wtedy robić? Zacząłem stawać się wielki.

### **Ile miałeś lat?**

- Dziewiętnaście.

### **Jesteś dziwnym przypadkiem, gdyż poza pozycją bramkarza, grałeś na wszystkich możliwych pozycjach. Być może brakuje ci zagrać na środku obrony...**

- Zrobiłem również to w meczu w Crotone, w którym zostaliśmy na boisku w dziewięciu, przeciwko Varese. Nie pytaj się, jak się skończyło: 2-0 dla nich. Będę bronił, powstrzymam połowę miasta Varese i strzelę gola. Jednak mecz się skończył.

### **Jakbyś siebie określił? Którą pozycję uważasz za najbardziej swoją?**

- Nie wiem. Nie żartuję. mam takie zdolności, w szukaniu swoich walorów, tego, co mogę dać drużynie na każdej pozycji, którą zajmuję. Gdyż być może powiesz mi, żebym grał w pomocy. Ok, gram w pomocy, ale ze swoimi walorami, z tym co mogę zrobić, z tym co mogę dać drużynie. Być może z wejściami z głębi pola, które mogą dać gole. Lubię grę na boku obrony lub na boku w piątce graczy, gdyż grasz cały czas swój mecz. Dla przykładu: na boku obrony masz dużo więcej czasu na myślenie niż w środku pola. Przez półtora roku grałem na prawej obronie, potem raz wyszedłem w środku pola. Nie mówię, że byłem zszokowany, ale wiedziałem, że muszę grać częściej z pierwszej piłki, gdyż masz o połowę mniej czasu. Na boku obrony masz szansę przyjąć piłkę, pomyśleć o zagranium. W środku pola wiele razy nie możesz tego zrobić, musisz grać z pierwszej piłki. Obecnie czuję się naprawdę dobrze szeroko na prawej stronie. W każdym systemie gry.

### **Zostaniesz na zawsze w Romie? Chcesz zrobić to samo co De Rossi i Totti?**

- To bardzo dobre pytanie. Nie wiem, mówiąc prawdę, gdyż ciężko jest powiedzieć. Zmienia się wiele rzeczy, w twoim charakterze zmienia się wiele aspektów, zmienia się wokół tego, co ciebie otacza. Tak, mam pragnienie przejść drogę jaką przeszli Daniele i Francesco. Są niepowtarzalni. Dokonali niepowtarzalnych rzeczy. Francesco i Daniele są sercem Romy, a ja, według mnie, nigdy nie będę mógł dojść do tego, czego dokonali oni. Dlatego mówię być może tak, może tak być, jednak nie jest powiedziane. Niczego nie zakładam, nie mogę niczego przewidywać. Byłoby pięknie grać też w innych miejscach, odkrywać je, poznawać. Jednak mówię w środku, że byłoby pięknie spędzić całą karierę w Romie. Jest zawsze ta część mnie, która mówi, że byłoby pięknie zrobić to samo co Francesco i Daniele. Dlatego, że teraz tylko my trzej możemy połączyć życie piłkarskie z Romą i tylko z Romą. Być

może ciężko będzie, aby w krótkim czasie byli też inni. Być może będzie Cristian, syn Francesco, jednak nigdy nie można tego wiedzieć. Żyję z dnia na dzień i widzę to, co mi obiecuje.

### **Kim był dla ciebie Totti w czasach dziecięcych i kim, gdy spotkałeś go w Trigorii?**

- W czasach dziecięcych idolem. Tak jak potem był też Daniele. Jednym z pierwszych wspomnień, które mam po Francesco to gol w domu z Livorno. On podbiegł pod bandę, a ja byłem z drugiej strony i podawałem piłki. I potem gdy zdobył 107 gola: wszystkie dzieci miały koszulkę z tym numerem. Ja mam ją w domu. Potem, w zespole, Francesco był moim bratem. Mówi o wszystkim, żartuje. Czasami myślisz, że nie jest Francesco Tottim, myślisz, że jest tylko Francesco, normalną osobą. Potem jednak widzisz, co dzieje się na zewnątrz, gdy wypowiesz jego imię. To samo dotyczy się Daniele. Z Daniele jestem jeszcze bliżej związany. Wychodzimy razem, nasze żony są przyjaciółkami.

### **Również przy okazji kontuzji wydaje się, że był blisko ciebie...**

- Daniele... to on powiedział za pierwszym razem moim rodzicom i przyjaciółom, że zerwałem więzadła. Bowiem po meczu z Sassuolo zamiast jechać do domu wsiadłem w samolot i udałem się do Villa Stuart. To był gest, którego nie zrobiliby wszyscy. To pozostało we mnie w środku. Lekarz sam chciał powiedzieć moim rodzicom i moim przyjaciółom, ale Daniele powiedział, że nie, nie idź tam, ja to powiem. Poszedł tam i powiedział: "spokojnie, Alessandro poczuł się źle, ale nie ma problemu". Moja mama się uspokoiła, mój ojciec również, również dlatego, że powiedział im to gracz i osoba taka jak Daniele, któremu ufali. To są rzeczy, które pozostawiają znak i pozwalają też zrozumieć jakim człowiekiem jest Daniele.

### **Mało się mówi o Alberto De Rossi, trenerze Primavera, który moim zdaniem jest bardzo ważną osobą w naszej piłce. Porozmawiamy o nim chwilę?**

- Jest wielkim człowiekiem. Alberto był i jest dla mnie bardzo ważną osobą, gdyż jeśli muszę poprosić o radę, lubię z nim rozmawiać, gdyż jest człowiekiem futbolu. Żyje piłką i robi piłkę od ponad 20 lat. Wszystkie talenty rzymskiej piłki przeszły przez niego. Przede wszystkim posiada walory ludzkie, które wychodzą poza piłkę. Gdy wygraliśmy mistrzostwo Primavera mieliśmy bardzo mocny zespół: dziesięciu z tych graczy występuje teraz w Serie B lub A. Alberto mówi: "tak, pięknie jest wygrywać, gdyż napawa cię to dumą, ale to, co sprawia, że jestem najbardziej szczęśliwy, to oglądanie chłopaka, którego trenowałem przez trzy lata w Serie A". Pod względem wartości ludzkich jest naprawdę szczególną osobą.

### **Najważniejszy trener, z którym się spotkałeś?**

- Było wielu trenerów, którzy coś mi dali. Nie jeden w szczególności. Mogę

powiedzieć Zeman, który pozwolił mi zadebiutować w Serie A. Wziął mnie gdy byłem młody i wstawił do zespołu. Na pewno mogę powiedzieć Rudi Garcia, mogę powiedzieć Spalletti, Conte, który wziął mnie na Euro i dał mi grać. Wszyscy trenerzy coś mi dali. Dla przykładu, dlaczego Rudi Garcia? Gdyż Rudi Garcia ustawił mnie na prawej obronie. Menichini w Serie B dał mi bardzo dużo, zacząłem patrzeć na piłkę inaczej. W tamtym sezonie zdobyłem 11 goli. Wszyscy trenerzy coś mi dali, nie tylko pod względem technicznym, taktycznym, piłkarskim. Wszyscy dali mi coś, abym był człowiekiem takim jak teraz. Dziękuję każdemu z nich. Nie jednemu w szczególności.

### **Poza Romą kto jest najlepszym graczem, z którym się zmierzyłeś?**

- To proste, gdyż graliśmy z Barceloną.

#### **Messi?**

- Bez wątpliwości.

### **Według ciebie dzisiaj lepszy jest Messi czy Dybala?**

- Messi. Paulo jest świetny, ale jeśli muszę wybierać, wolę nadal Messiego. Jednak nie on jest moim ulubionym graczem.

#### **A kto?**

- To dziwne. Fabregas. Grałem przeciwko niemu na Euro. Po zakończeniu pierwszej połowy, przypomina mi o tym nadal, powiedziałem mu "Słuchaj, mogę cię poprosić o koszulkę?". Jesteś moim idolem odkąd zacząłem grać". On powiedział: "Przepraszam, ale jak to możliwe, że jestem twoim idolem, skoro jestem od ciebie starszy trzy lata?". Odpowiedziałem: "Tak, ale zacząłeś grać w wieku 16 lat, a ja 21, jest osiem lat różnicy". To on był moim przykładem. Uderzyła mnie jedna rzecz. Po drugiej kontuzji, pewnego dnia byłem w domu i zadzwoniła komórka. Odebrałem i usłyszałem po angielsku: "Cześć Alessandro, tu Cesc Fabregas". Poprosiłem moją żonę o szklankę wody, gdyż nie czułem się dobrze. Poprosił o mój numer Paolo Bertellego, trenera od przygotowania atletycznego w Chelsea. Byłem tak zaskoczony jeszcze tylko raz, gdy po pierwszej kontuzji napisał do mnie Ligabue, mój ulubiony piosenkarz.

### **Wrażenia po meczu Juve - Barcelony?**

- Juve grało naprawdę dobrze. Widziałem zwarty zespół, który, jest. Oglądałem ich też z Napoli. Według mnie Napoli zdeklasowało ich z wielu punktów widzenia. We wtorek z kolei widziałem naprawdę zwarty zespół, naprawdę agresywny. Problemem jest to, że Barcelony przyzwyczaiła się do strzelania sześciu goli, dlatego Bianconeri muszą być uważni, gdyż tam historia będzie na pewno inna, mimo że Juve ma bardzo silną obronę. Mają niesamowitego bramkarza, zatem mają duże szanse na

przejście.

### **Jak wyszedł ci ten nieprawdopodobny gol z Barceloną?**

- Widziałem wysuniętego bramkarza. Wiedziałem, że jest poza bramką. Podniosłem oczy i widziałem, że Edin wchodzi między dwóch obrońców. Bramkarz był bardzo daleko od bramki i pomyślałem: jeśli podam do Edina, piłka będzie stracona. Powiedziałem: spróbuję. O wszystkim pomyślałem w sekundę, widać jednak na zdjęciach, że podnoszę głowę, patrzę na nich dwóch, widzę wysuniętego bramkarza. To było instynktowne. Bez odrobiny techniki piłka by nie wpadła. Bez odrobiny szczęścia piłka odbiłaby się od słupka, to sprawa centymetrów. Piłka to centymetry. Było dużo instynktu, trochę techniki, była odrobina szczęścia. Gdy chcesz podać może ci wyjść gol roku. Nie dla FIFA, gdyż Brazylia jest większa od Włoch, zatem przegrałem walkę o najpiękniejszego gola z Brazylijczykiem, który zakończył karierę. Szkoda.

### **Co ci powiedział Totti?**

- "Pomyliłeś się. Mi możesz powiedzieć...". Żartował ze mnie, zawsze taki jest. Potem jednak powiedział mi, że miałem odwagę do zrobienia czegoś takiego.

### **Wygranie w Rzymie jest aż tak trudne?**

- Historia na to wskazuje. Jesteśmy szczególni. Gdy jednego dnia w Romie jesteś mistrzem, drugiego jesteś błaznem. Niestety Rzym taki jest. Jeśli uda nam się zmienić taką mentalność, być może dokonamy czegoś ważnego, gdyż kibice na to zasługują, miasto zasługuje. Otoczenie jednak nie pomaga. Ile jest radiów w Rzymie, które mówią o piłce? Ile jest portali, które piszą codziennie o Romie. Przez cały dzień mówi się o drużynie. Każdego dnia trzydzieści różnych osób mówi co innego i ludzie dzielają to wszystko, dlatego nie jest łatwo. To nie pomaga. W tym samym czasie wiesz, że jeśli wygrasz trzy mecze wszystko stanie się bombą atomową pełną pasji i emocji. Gdy wygrasz tutaj to tak, jakbyś zdobył trzy trofea w innym miejscu.

### **Czym są derby dla gracza rzymianina?**

- Nie jest to mecz jak inne. To mecz, który ma własną historię. Choć teraz, w porównaniu do tego, gdy grałem moje pierwsze derby, czuje się je mniej. Wcześniej przychodził nowy gracz w lipcu i chciał się od razu dowiedzieć którego dnia będą derby.

### **Jak bardzo chcesz wrócić do reprezentacji?**

- Bardzo. Chcę wrócić do reprezentacji. Chcę wrócić do gry w Romie. Chcę wrócić do gry w piłkę. Wkrótce. Mam to w głowie. Nikt nie może tego usunąć. Od pół roku jestem coraz bardziej nerwowy. Mam więcej stresu. Brakuje mi wychodzenia na boisko, meczowej adrenaliny, przedmeczowej, pomeczowej. Od pół roku nie



przeżywam tych emocji. Bardzo mi tego brakuje. Tęsknię za gorączką, taką gorączką.

### **Kiedy masz mniej więcej nadzieję wrócić?**

- Mam nadzieję, że będę się czuł dobrze na początku sezonu. Potrzeba 7-8 miesięcy, mam nadzieję czuć się dobrze i pomóc drużynie.

### **Czego brakuje ci najbardziej?**

- Wejść na zielone boisko, nawet na rozgrzewkę.

### **Gdybyś miał zabrać jedną rzecz z meczu na bezludną wyspę, co byś wybrał?**

- Pierwszą. "48" z meczu Roma-Sampdoria. Gdy wszedłem na boisko, tylko na trzy minuty. Tego dnia jednak spełniło się moje marzenie, debiutu w Serie A.

### **Jak wspominasz ten dzień?**

- Rzecz jasna nie myślałem o wejściu na boisko. Spędziłem już na ławce dwa, trzy mecze. W pewnym momencie, przy 2-0, trener powiedział mi "Ale wchodzisz". Potem widziałem, że o zmianę prosi Totti. Francesco nie powiedział w tym momencie żadnego słowa. Wystarczył jego uśmiech, abym się rozluźnił. Potem biegałem, tylko biegałem, nie dotknąłem piłki. Trzy minuty. Wszedłem i tylko biegałem, jednak wystarczyło.

### **Co sprawia, że jesteś bardziej dumnym: bycie wśród piłkarskich figurek czy zawodników na Playstation?**

- Na sto procent Playstation. Muszę im podziękować, gdyż po wielu latach zmienili moje zdjęcie. Było moje zdjęcie z czasów Zemana, z krótkimi włosami, bez brody. Miałem 18 lat. Teraz umieścili te z reprezentacji narodowej. To bardziej ja.

### **Co porabiasz w sobotę i w niedzielę?**

- Teraz poświęcam się wyłącznie córce. Przed pierwsze półtora miesiąca rzadko widywałem córkę. Gdy się urodziła, szalony geniusz mojej żony przywiózł ją do Montpellier, gdzie byłem na zgrupowaniu z reprezentacją. Moja 18-dniowa córka wsiadła w samolot. Pewnego dnia kazali mi zejść i nie widziałem dlaczego. Zrobiłem to, ale nie rozumiałem dlaczego i nikogo nie widziałem. Odwróciłem się i zobaczyłem ją w wózku. To był piękny moment.

### **Pamiętasz jedną rzecz, którą powtarzali ci rodzice podczas kariery?**

- Osioł. To rzecz, którą zawsze mi mówi tata. I gdy mówi osioł, oznacza, że coś

dobrze zrobiłem. Nigdy nie powiedział mi świetnie. Zacząłem karierę trochę z opóźnieniem. Na początku kariery mówiłem: "Tato, podobała ci się asysta, którą zrobiłem?". "Tak, ale zrobiłeś coś normalnego, powinieneś zaliczyć trzy lub cztery w meczu". Nauczył mnie, abym nigdy się nie zadowalał. Abym zawsze starał się jak najlepiej. Abym się nie poddawał w obliczu trudności. To właśnie robię teraz, pracuję każdego dnia, aby móc wrócić do gry. Z entuzjazmem, właśnie takim jak miałem w Acilii, na piasku za kontenerem na śmieci.

Autor: abruzzo